

14 X — 15 XI

MIESIĄC

Pogłębienia
Przyjaźni
POLSKO-
RADZIECKIEJ

Dziś w numerze „Nowy Świat“



Rok VII Wyd. A B

Nr 270 (2368)

Cena 30 gr

Poznań, niedziela/poniedziałek 14/15 października 1951 r.

Bratni sojusz z Armią Radziecką i głęboka więź z masami pracującymi podstawą rozwoju i siły WOJSKA POLSKIEGO

Uroczysta akademія w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

Z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyła się 11 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademія, zorganizowana przez Stołeczną Radę Narodową.

Scenę teatru, udekorowaną białoczerwoną i czerwono-białą, zdobiły portrety wielkiego chorążego pokoju Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bierut i Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Wśród flag narodowych Polski i ZSRR, symbolizujących braterstwo broni niezwykłej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, zajęły miejsce poczet sztandarowy okryty chwałą i dywizji Kościuszkowskiej.

Na akademię przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata nauki i kultury, przodownicy pracy oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Na akademii obecni byli attaché wojskowi akredytowani w Warszawie.

Przewodniczył akademii Jerzy Albrecht — przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

W prezydium akademii zajęli miejsca m. in.: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: wicepremier Zawadzki, Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, młn. Berman, członek

Rady Państwa, przewodniczący Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Józef Ochocki, prezes LPZ młn. Matuszewski oraz: członek Rady Państwa, prezes CKSD Barcikowski, zastępca attaché wojskowego ZSRR płk Gierko i szef sztabu generalnego WP wiceminister obrony narodowej gen. Korczyński.

Otwierając w Imieniu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej uroczystą akademię, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht wita serdecznie zgromadzonych.

Dwa kamienie węgielne leżą u narodzin naszego wojska — mówi m. in. Jerzy Albrecht — bratni sojusz z Armią Radziecką i najgłębsza więź z masami

pracującymi w ich walce o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju. One to decydują o rozwoju, wspaniałym rozkwicie i sile naszego Ludowego Wojska.

Wszyscy wstają — rozlegają się burzliwe oklaski i okrzyki na cześć Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bierut i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Głos zabiera szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister obrony narodowej gen. bryg. Marian Naskowski.

„Stalin — Bierut — Rokossowski” — długo rozbrzmiewają entuzjastyczne okrzyki zgromadzonych gdy gen. Naskowski kończy swe przemówienie.

Oficer Kamiński melduje, że i dywizja Warszawska i wszystkie oddziały Wojska Polskiego ukończyły szkolenie bojowe i

polityczne z wynikiem dobrym.

Po odczytaniu depesz do Chorażego obozu pokoju — Józefa Stalina i Prezydenta Bolesława Bierut — zrywają się nieustające owacje na cześć wieczystej przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi.

Na stronie 2 podajemy przemówienie wicepremiera H. MINCA wygłoszone na ogólnokrajowej naradzie aktywu partyjnego, administracyjnego i gospodarczego w Warszawie

STEFAN MATUSZEWSKI

wiceprezes Towarzystwa Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej

MIESIĄC POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Podstawowym zadaniem „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” w tym roku jest gruntowne poznanie najszerzych rzesz naszego społeczeństwa ze znaczeniem pokojowej polityki ZSRR dla narodów świata, a zwłaszcza dla narodu polskiego, oraz wszechstronne spopularyzowanie pomocy udzielanej Polsce przez ZSRR w dziedzinie gospodarczej, technicznej i kulturalnej. Upowszechniać będziemy również doświadczenia i metody pracy radzieckiego przemysłu i rolnictwa. Tylko bowiem przy umiejętnym wykorzystaniu doświadczeń przodujących ludzi radzieckich, przy trwałym oparciu o przykład i pomoc narodów Związku Radzieckiego, potrafimy przyspieszyć przeobrażenia zachodzące w naszym kraju, budując podstawy socjalizmu.

Ostatnia wypowiedź Józefa Stalina w sprawie bomby atomowej wytrąciła z rąk agresorów amerykańskich broń szantażu i napawa nas wiarą w pokojową przyszłość narodów i zwycięstwo pokoju na całym świecie.

Prezydent Bolesław Bierut, omawiając wagę i charakter udziału narodu polskiego w walce o pokój i Plan Sześciolletni na ostatnim Plenum KC PZPR, podkreślał kilkakrotnie konieczność coraz silniejszej więzi i coraz silniejszego umocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Wypowiadając się na ten temat m. in. oświadczył:

„Czerpiemy wzór z wielkiego i potężnego kraju, w którym zwyciężył socjalizm. Osiągnięcia ZSRR są niezawodnym przykładem, że krocząc po trudniejszej drodze socjalizmu, naród nasz będzie wzrastał w siłę i dobrobyt, będzie szybko pomnażał swą gospodarkę i swą kulturę.

Jesteśmy złączeni głębokimi uczuciami przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Przyjaźń ta jest niezawodna.

Wraz z ZSRR i krajami demokracji walczymy o utrwalenie pokoju. Wspólnie z setkami milionów ludzi wspól-

uczestniczymy w potężnym i wciąż rosnącym ruchu bojowników o pokój. Kroczymy w czołowych szeregach tego wspaniałego ruchu, któremu przewodzą Wielki Orodownik Pokoju — Towarzysz Stalin”.

Słowa te wyrażają stosunek narodu polskiego wobec narodów Związku Radzieckiego i określają uczucia pogłębiającej się nieustannie przyjaźni między naszymi narodami.

Słowa te, wyrażając głęboką prawdę, stały się wytyczną na co dzień dla szerokiej działalności społecznej na rzecz umocnienia bratniego sojuszu z ZSRR, stały się centralnym hasłem, wokół którego prowadzona będzie akcja masowa w ramach „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Wicepremier rządu radzieckiego Władysław Mołotow — na tegorocznej uroczystej akademii w Warszawie z okazji Święta Narodowego — 22 lipca poddał analizie rozwój stosunków polsko-radzieckich, rozwój, zmierzający do pogłębienia serdecznej przyjaźni i bratniego sojuszu między Związkiem Radzieckim a Polską.

Powiedział on wówczas:

„Współpraca między Polską a ZSRR rozwija się obecnie po wielu torach. Prócz stosunków handlowych rozwija się współpraca w dziedzinie wymiany doświadczeń technicznych i produkcyjnych, zacieśniają się więzi kulturalne między organizacjami młodzieżowymi i kobiecymi. Ponieważ w Związku Radzieckim ukształtowało się już społeczeństwo socjalistyczne i istnieje bogate doświadczenie budownictwa socjalistycznego, rosnące zbliżenie między naszymi krajami ma szczególne znaczenie dla sukcesów budowy socjalizmu w Polsce”.

Wypowiedź ta daje wyraz stanowisku i uczuciom narodów Związku Radzieckiego wobec narodu polskiego i wskazuje na źródła przyjaźni wypływające z jednego charakteru i jednoci drogi rozwoju na

szczyt państw na podstawie zasad marksizmu-leninizmu.

Wypowiedzi Prezydenta Bierut i wicepremiera Mołotowa znajdują w „Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” pełniejsze rozwinięcie, wyrażone w różnorodnej formie.

Bogaty program „Miesiąca” przewiduje przeprowadzenie całego szeregu książek i broszur naukowych, popularnych, materiałów świetlicowych, barwnych plakatów i albumów ilustrujących życie w ZSRR.

Organizowane będą liczne odczyty i pogadanki, festyny i imprezy artystyczne. Wystąpią artyści zawodowi i zespoły amatorskie w domach ludowych, świetlicach i w zakładach pracy. Odbędą się pokazy filmów i sztuk radzieckich.

W okresie „Miesiąca” rozpocznie pracę ponad cztery tysiące kursów nauczania języka rosyjskiego, zorganizowanych przez TPZR, związki zawodowe i Ligę Kobiet.

W uroczystych obchodach „Miesiąca” weźmie udział delegacja Wszechzwiązkowej Organizacji Kulturalnej Łączności z Zagranicą (WOKS). Przewidziany jest również przyjazd radzieckich uczonych, artystów, stachanowców z poszczególnych dziedzin przemysłu oraz przodowników kolechowskich.

Zakłady pracy, instytucje, związki zawodowe, organizacje społeczne, młodzież we współzawodnictwie — na apel załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu w Warszawie — przygotowują się do powitania 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i uroczystości związane z 34 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej staną się jeszcze jedną okazją manifestacji uczuć przyjaźni, braterstwa i wdzięczności narodu polskiego dla Wielkiego Związku Radzieckiego i dla Wodza całej postępowej ludzkości, Chorażego Pokoju, Przyjaciela Polski — Józefa Stalina.



CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyła się w dniu 11 października bież. roku w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademія, zorganizowana przez St. R. N. Na akademię przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata nauki i kultury, przodownicy pracy oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy. Na akademii obecni byli attaché wojskowi akredytowani w Warszawie. Na zdjęciu: Prezydium akademii

Odpowiedź rządu radzieckiego na deklarację USA, Anglii i Francji w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami

MOSKWA (PAP)

Jak donosi agencja TASS, rząd radziecki w nocy z 11 października br. odpowiedział na wspólną deklarację rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami, przekazaną do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR dnia 26 września br.

11 października br. minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął chargé d'affaires USA, Wielkiej Brytanii i Francji wreczyli mu notę, w której czytamy m. in.:

W związku ze wspólną deklaracją rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, w której te rządy wysuwają kwestię rewizji traktatu pokojowego z Włochami, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

1. Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji, wysuwając kwestię rewizji traktatu pokojowego z Włochami, powołują się na to, że rewizja ta jest rzekomo niezbędna w interesie „rozwoju współpracy między wolnymi narodami”. Twierdzenie to maskuje jedynie rzeczywiste cele rewizji traktatu pokojo-

wego. Fakty wskazują, że w istocie rzeczy nie chodzi tu po prostu o rozwój współpracy Włoch z innymi krajami, lecz o wykorzystanie Włoch w interesie agresywnego bloku atlantyckiego i o zniesienie w tym celu ograniczeń, ustanowionych przez traktat pokojowy w stosunku do włoskich sił zbrojnych.

W notach z lipca i września 1949 roku rząd radziecki zwracał już uwagę rządowi USA oraz rządowi Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch na fakt, że przystępując do agresywnego bloku atlantyckiego Włochy przyjeły zobowiązania nie dające się pogodzić z traktatem pokojowym. Podkreślał on przy tym odpowiedzialność, jaka z tego tytułu obciąża wspomniane rządy.

Rząd włoski, który realizuje obecnie szeroki program przygotowań wojennych wbrew swym zobowiązaniom wypływającym z traktatu pokojowego, staje się jednym z głównych dostawców rezerw ludzkich dla bloku atlantyckiego, co przynajmniej szczerze kierownicy włoskich sił zbrojnych. Tak więc w październiku 1950 roku szef włoskiego sztabu generalnego, generał Marras, oświad-

czył podczas pobytu w Waszyngtonie, że Włochy oddały już do dyspozycji sojuszu atlantyckiego siły zbrojne co najmniej równe siłom innych największych mocarstw kontynentalnych i że Włochy, wraz z Francją i Niemcami Zachodnimi będą mocarstwem, „które wnieśli największy wkład w rezerwach ludzkich”.

2. Deklaracja rządów USA,

Wielkiej Brytanii i Francji zawiera również twierdzenie, że należy zapewnić Włochom przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przedstawia się przy tym sprawę w ten sposób, jak gdyby przyjęcie Włoch do Organizacji Narodów Zjednoczonych przesądzało dotychczas stosowanie tzw. „veta”. Twierdzenie takie nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ Związek Radziecki nigdy nie oponował przeciwko przyjęciu Włoch do Organizacji Narodów Zjednoczonych na takich samych podstawach jak wszystkich innych państw, którym przysługuje to prawo. Jeśli Włochy nie zostały dotychczas przyjęte do Organizacji Narodów Zjednoczonych — stało się tak wyłącznie z winy USA, Wielkiej Brytanii i Francji, które zajęły w Organizacji Narodów Zjednoczonych zupełnie niedopuszczalne stanowisko w sprawie przyjmowania nowych członków. Jak wiadomo, rząd radziecki już w marcu 1944 r., zanim uczyniły to inne kraje, nawiązał bezpośrednie stosunki z Włochami, dokonując wymiany przedstawicieli dyplomatycznych z tym krajem.

Pragnąc, ażeby Włochy stały się państwem równoprawnym z państwami radzieckimi oświadcza, że nie oponuje przeciwko rewizji traktatu pokojowego z Włochami, przeciwko zrewidowaniu ograniczeń ustanowionych przez traktat pokojowy i przeciwko przyjęciu Włoch do ONZ — pod warunkiem, że nastąpi analogiczna rewizja traktatów pokojowych z Bułgarią, Węgrami, Finlandią i Rumunią, oraz że kraje te, które podczas wojny były w takiej samej sytuacji jak Włochy, zostaną również przyjęte do ONZ.

Rząd radziecki uważa zażalenie, że rewizja traktatu pokojowego z Włochami nie powinna wyrządzać żadnego uszczerbku sprawie zachowania pokoju i nie powinna być wykorzystywana do celów wciągania Włoch do agresywnych planów wojennych bloku atlantyckiego.

Rząd radziecki, kierując się interesami zachowania i utrwalenia pokoju, oświadcza, że może się zgodzić na rewizję traktatu pokojowego z Włochami i na zniesienie odpowiednich ograniczeń jedynie pod warunkiem, że Włochy wystąpią z agresywnego bloku atlantyckiego oraz nie będą tolerowały na swym terytorium baz wojennych i sił zbrojnych państw obcych.

— o —

Zobowiązania wartości ponad 12 milionów zł

Jak wynika z dotychczas nadesłanych meldunków z 8 województw do Czynu stanęło już ponad 11 tys. robotników przemysłu spożywczego, którzy podjęli zobowiązania wartości 12 milionów zł.

Pierwszy
polski autobus
„Star 50”
rozpoczął
próbą jazdę

WARSZAWA (PAP).

W dniu 12 bm. odbył się w obecności zastępcy przewodniczącego PKPG młn. Wanga i młn. przemysłu ciężkiego Tokarskiego pokaz pierwszego „produktu” węgla w Polsce autobusu „Star 50”.

Odślonięcie
płyty pamiątkowej
ku czci L. Szenwaldy

Ku czci Lucjana Szenwaldy — żołnierza i poety, oficera i dywizji WP, odślonięta została 12 bm. w Dniu Wojska Polskiego — płyta pamiątkowa na grobowcu bohatera na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

Śmiało, uparte przewycięzanie trudności przyspieszy budowę socjalizmu w Polsce

Referat wicepremiera Hilarego Minca na ogólnokrajowej naradzie aktywu partyjnego, administracyjnego i gospodarczego w Warszawie

Towarzysze i Obywatele!

Jest rzeczą bezsporną, że w toku realizacji planu 6-letniego osiągnęliśmy znaczne sukcesy w uprzedmiotowieniu kraju, we wzroście jego siły i kultury i temu rozwojowi towarzyszył stały wzrost dobrobytu. Ostatnio jednak przeżywamy trudności w dziedzinie zaopatrzenia ludności w szereg ważnych artykułów. Te trudności występują na rynku artykułów rolniczych gdzie od pewnego czasu daje się odczuwać ostry brak mięsa i niedostateczne zaopatrzenie w niektóre inne towary, co stanowi źródło szeregu przykrych utrudnień dla ludzi pracy.

Z drugiej strony na tle niedostatecznych dostaw szeregu artykułów rolniczych nastąpił w ostatnich czasach wzrost cen rolniczych artykułów wolnorynkowych, sprzedawanych przez chłopów, jak np. pszenicę, jęczmień, ziemniaki.

Jakie są przyczyny tych trudności, jaki jest ich charakter i jakie drogi prowadzą do ich przewyciężenia?

Dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa

Podstawową przyczyną i podstawowym elementem, którym rozwijają się obecnie trudności w ich obecnej formie, jest znana dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, a tempem rozwoju rolnictwa, pozostającego w przeważającej części na torach gospodarki indywidualnej, drobnogospodarczej lub kapitalistycznej.

Należy zatrzymać się nieco dłużej na tej sprawie, żeby w pełni zrozumieć jej doniosłość.

Przed wojną, przy znacznie większej niż obecnie ludności, zatrudnienie pracowników najemnych poza rolnictwem, bez sił zbrojnych, wynosiło 2.733.000 osób. W roku 1949, pod koniec planu 3-letniego, wynosiło ono już przy mniejszej niż przed wojną ludności 3.896.000 osób, a w roku 1951 wynosiło 5.200.000 osób. W ten sposób przy mniejszej niż przed wojną ludności, mamy niemal podwojenie ludności zatrudnionej poza rolnictwem, przy czym roczny przyrost tej ludności odbywa się w tempie bardzo szybkim. Tak np. z 1949 na 1950 rok ludność zatrudniona poza rolnictwem przyrosła o 700.000 osób, a w 1950/51 r. ludność zatrudniona poza rolnictwem przyrosła o ponad pół miliona osób.

Skąd wzięło się takie powiększenie ludności zatrudnionej poza rolnictwem, skąd przyspływała ta ludność? Oczywiście przyspływała ona przede wszystkim ze wsi. Dzięki temu stosunek między ludnością rolniczą i nierolniczą zmienił się w zasadniczy sposób w stosunku do okresu przedwojennego.

Wykazuje to bardzo wyraźnie porównanie danych ludnościowych spisu 1931 r. i spisu ludności w 1950 roku. W roku 1931 ludność rolnicza stanowiła 61,4% całej ludności, ludność poza rolnictwem — 38,6% całej ludności. W roku 1950 ludność nierolnicza stanowiła 54,25% całej ludności, a ludność rolnicza tylko 45,75% całej ludności. W ten sposób, o ile przed wojną większość ludności stanowiła ludność rolnicza, co tyle już w 1950 r. większa część ludności stanowiła ludność poza rolnictwem, przy czym, tak widzieliśmy z poprzednich liczb, w 1951 r. nastąpił

nowy, znaczny przyrost ludności poza rolnictwem. Jasne jest, że ten wzrost ludności poza rolnictwem wywołany był szybkim tempem uprzedmiotowienia kraju, stwarza poważne dodatkowe zapotrzebowanie na produkty rolnicze i jest jednym ze źródeł trudności w zaopatrzeniu miast.

Jak nadsza rolnictwo za tym wzrostem zapotrzebowania i jakie są w porównaniu z tempem wzrostu przemysłu — tempa wzrostu rolnictwa? Jeżeli przyjąć za 100 produkcję przemysłu wielkiego i średniego w roku 1938 to według planu na rok 1951 produkcja ta wyniesie 268, przy czym należy sądzić, że nie bacząc na pewne przeszkody w wykonaniu planu przemysłowego, które zarysowały się szczególnie w trzecim kwartale, plan ten w skali całego roku zostanie wykonany. Jeżeli przyjąć za 100 globalną produkcję rolnictwa w 1938 roku — ja mówię o globalnej produkcji, a nie o produkcji na głowę ludność, która jest większa — to według planu na rok 1951 wyniesie ona 106, przy czym w związku z pewnym zmniejszeniem hodowli trzody chlewnej i słabym urodzajem ziemniaków, wywołanym suszą ten plan w zakresie rolnictwa nie zostanie w pełni wykonany. Widzimy więc wyraźną dysproporcję między tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego i tempem rozwoju rolnictwa. Ta dysproporcja istniała już w okresie planu 3-letniego, ale pogłębiła się ona i zaostrzyła w okresie planu 6-letniego, a zwłaszcza w roku 1951. Świadczy o tym następujące liczby: jeżeli przyjąć za 100 produkcję przemysłu wielkiego i średniego socjalistycznego przemysłu w roku 1949, to znaczy pod koniec planu 3-letniego, to produkcja w roku 1951, według przewidywanego wykonania, wyniesie 151. Jeżeli natomiast przyjąć za 100 produkcję rolniczą w końcu planu 3-letniego, to miała ona wynieść według planu na rok 1951, który to plan z przyczyny pewnego cofnięcia się hodowli trzody chlewnej oraz słabego urodzaju ziemniaków i jarzyn nie zostanie w pełni wykonany, tylko 123. W ten sposób dysproporcja między tempem rozwoju produkcji przemysłowej i produkcji rolniczej, która istniała już w okresie planu 3-letniego, pogłębiła się i zaostrzyła, zwłaszcza w roku 1951, w którym na pewnych odcinkach, głównie wskutek warunków klimatycznych nastąpiło pewne zmniejszenie produkcji rolniczej.

Powstałe pytanie — dlaczego nasze rolnictwo nie może w tempach swego rozwoju nadążyć za tempem rozwoju przemysłu? Nasze rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu dlatego, że jest to rolnictwo indywidualne, drobnogospodarcze, lub częściowo rolnictwo typu kapitalistycznego, które nie może w pełni stosować nowoczesnych maszyn i zdobyćsić agrotechniki i powiększać w tempie koniecznym swoją produkcję. Wprawdzie warunki, stworzone przez władzę ludową, stwarzają możliwość znacznie szybszego rozwoju rolnictwa, niż w warunkach kapitalistycznych, ale nie stwarzają one i nie mogą stwarzać warunków dla takiego tempa rozwoju rolnictwa, które byłoby potrzebne ze względu na tempo industrializacji kraju. Rolnictwo, pozostające na torach indywidualnych nie może w pełnej mierze sto-

sować tych środków obronnych, które dostępne są tylko dla wielkiego gospodarstwa przy łagodzeniu ujemnych wpływów zmienności warunków klimatycznych. Jak bardzo podlega wahanom produkcja indywidualnego rolnictwa pod wpływem zmienności warunków klimatycznych, dowodzi rok 1951. Rolnictwo indywidualne nie może nadążyć za tempem rozwoju przemysłu socjalistycznego, gdyż nie bacząc na ograniczenia, które wprowadziła władza ludowa w stosunku do działalności elementów wyzyskujących i spekulacyjnych, rolnictwo indywidualne, w ograniczonej mierze, ale podlega jednakże wahanom rynkowym, działaniom żywiołu



rynkowego, które powodują skoki, załamania i zrywania w linii rozwoju rolnictwa. Tego przykładem jest w naszych warunkach również rok 1951.

Industrializacja kraju i jej tempo

Powstałe pytanie: jeżeli indywidualne rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwoju industrializacji kraju, czy należy rozwijać industrializację kraju w takim tempie, w jakim my ją rozwijamy?

Czy, skoro rolnictwo indywidualne przez swoje wolniejsze tempo rozwoju powoduje dysproporcję w naszej gospodarce, czy nie należy dostosować tempa rozwoju przemysłu do tempa rozwoju rolnictwa i w ten sposób uniknąć dysproporcji w naszej gospodarce?

Rzecz jasna, że tego rodzaju stanowisko byłoby stanowiskiem błędnym i szkodliwym dla interesów państwa i narodu, dla interesów robotników i dla interesów chłopów.

Byłoby błędnym i szkodliwym dla interesów państwa i narodu dlatego, że zahamowałoby jego rozwój gospodarczy i kulturalny, dlatego — że powodowałoby słabość i zafaleństwo naszego państwa i naszego narodu i stanowiłoby o jego osłabieniu wobec rosnących agresywnych apetytów imperialistycznych. Byłoby to niezmiernie szkodliwe dla klasy robotniczej dlatego, że musiałoby spowodować chroniczne bezrobocie wśród klasy robotniczej i niemożność jej dalszego rozwoju. Byłoby również niezmiernie szkodliwe dla chłopów pracujących, gdyż trzeba jasno i w pełni zdać sobie sprawę i trzeba zwłaszcza, żeby jasno i w pełni zdali sobie z tego sprawę chłopci pracujący, że industrializacja kraju stanowi źródło ich dobrobytu.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że poziom materialny małych rolników i średniorolnych chłopów nieporównanie wzrósł w stosunku do okresu przedwojennego. Każdy chłop wie, ile jadł przed wojną, jak się ubierał przed wojną, jak się ugiął od ciężarem podatków i długów i każdy chłop wie, jak radykalnie zmieniła się ta sytuacja obecnie. Wiadomo, że przyczyną tego jest reforma rolna, wiadomo, że przyczyną tego są wielkie połacie ziemi, otrzymane na zachodzie, ale trzeba, żeby było również w całej pełni wiadomo, że nawet przy reformie rolnej i przy olbrzymich połaciach ziemi odzyskanej na zachodzie — dobrobyt wsi byłby nie możliwy bez industrializacji. Założmy sobie na chwilę, choć jest to rzecz nieprawdopodobna i absurdalna, że zatrzymujemy industrializację kraju. Co to znaczy? To znaczy, że zatrudnienie zmniejszyłoby się o setki tysięcy i miliony osób. Spowodowałoby to wielki spadek siły

nabywczej ludności miejskiej i zwięzłoby rynek zbytu dla artykułów rolniczych. A przecież, jak wiadomo, brak szerokiego rynku zbytu dla artykułów rolniczych, był w okresie przedwojennym jedną z przyczyn nędzy wsi. To jednak nie wszystko. Jacy robotnicy w pierwszym rzędzie odpłynęliby i musieliby odprężyć z przemyśle? Ci robotnicy, którzy są jednocześnie właścicielami gospodarstw rolnych i ci robotnicy, którzy już wyszli z gospodarstw, ale niedawno przyszli do miasta. W rezultacie ci ludzie, którzy dzisiaj przynoszą dochody i gotówkę do gospodarstw rolnych, wróciłiby z powrotem na rolę, stanowiąc poważne obciążenie tej gospodarki.

Założmy na chwilę tę nieprawdopodobną i absurdalną hipotezę: zatrzymujemy budownictwo: kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Oczywiście chłopci pracujący, którzy masowo przyspłyliby na budowę, którzy obsługują te budowy i w charakterze robotników i np. w charakterze wozaków. Założmy na chwilę tę absurdalną i nieprawdopodobną hipotezę, że zatrzymujemy budownictwo dróg, kolei, zapór wodnych, rezerwuarów, tam; kto na tym ucierpiałby w pierwszym rzędzie? Chłopci pracujący, którzy w tej, czy innej formie, bezpośrednio lub pośrednio czerpią z tych prac poważne dochody i wzmacniają na ich bazie swój dobrobyt.

Zwolnienie tempa industrializacji, wstrzymanie tempa industrializacji przez szkodliwoby utrwaleniu i rozwojowi systemu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i sprzyjałoby odrodzeniu sił kapitalistycznych, byłoby więc błędnym, szkodliwym, niedopuszczalnym z punktu widzenia interesów państwa, interesów narodu, interesów robotników, interesów chłopów pracujących, interesów socjalizmu.

Może więc wobec tego, że nie można zmniejszyć tempa industrializacji, należy sforować tempo rozwoju rolnictwa przy sztuczne forsowanie spółdzielczości produkcyjnej. Rzecz jasna, że i takie rozwiązanie byłoby błędne i szkodliwe. Przecież rolnictwo indywidualnego na tory gospodarki zespołowej jest procesem długotrwałym, opartym o narastanie sił materialnych państwa i jego rezerw, o wzrost produkcji przemysłowej i w szczególności, zwłaszcza w zakresie artykułów produkcyjnych obsługujących rolnictwo, o wzrost siły finansowej państwa, o przełom w świadomości chłopskiej, o

zrozumienie konieczności tego procesu, o pełną dobrowolność i o narastanie dostatecznych kadr chłopskich dla poprowadzenia przyszłych zespołów i wreszcie — o umocnienie i rozwój istniejących spółdzielni, jako przykładu dla masy chłopskiej. Wszelkie sztuczne forsowanie, wszelkie przeskakwanie etapów byłoby tylko szkodliwe i podrywałoby całą sprawę, prześladowała na tory gospodarki zespołowej byłoby błędne i fałszywe.

Skoro więc nie można zatrzymać i nie wolno zatrzymać tempa industrializacji skoro więc nie można i nie wolno sztucznie forsować tempa przechodzenia gospodarki indywidualnej na gospodarkę zespołową — to trzeba zrozumieć, że dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa są nieuniknione.

Przyczyny szczególnie ostrych form trudności w drugiej połowie 1951 roku

Dlaczego jednak dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa zagraża szczególnie ostro i wyraża się w szczególnie trudnych i dotkliwych formach w drugiej połowie roku 1951? Złożyły się na to następujące trzy czynniki, mianowicie:

1. Pewne zmniejszenie zainteresowania hodowlą trzody chlewnej, które nastąpiło na przełomie roku 1950/51.
2. Słabsze zbiory ziemniaków i jarzyn, a w niektórych województwach ich nieurodzaj jesienią 1951 r.
3. Nieprzychylny dotąd warunki siewu jesiennego, spowodowane długotrwałą suszą.

Chciałbym zatrzymać się na każdym z tych elementów. Po pierwsze — element pewnego wahańcia się w zainteresowaniu hodowlą trzody na przełomie roku 1950 i roku 1951. W roku 1948 mieliśmy w Polsce według szacunkowych danych 5.100 tys. sztuk świń. W roku 1949 mieliśmy już ich 6.120 tys. Na 30 czerwca roku 1950 mieliśmy ich 8.135 tys. sztuk. Na 30 grudnia 1950 r. mieliśmy świń już 9.928 tys. sztuk. Jeżeli zobaczyć wiele wypadła sztuk świń na 100 ha, to w roku 1948 było ich 24,4, w 1949 r. — 29,3, na 30 czerwca 1950 r. — 39,0 i na 30 grudnia 1950 — 47,5, czyli wzrost pogłowia trzody chlewnej następował wyjątkowo szybko i nastąpiło niemalże podwojenie pogłowia. W rezultacie pod koniec 1950 roku na 100 ha użytków rolnych było — 47,5 sztuk nierogacizny, podczas gdy w roku 1938 było wszytkiego 29,4 sztuk.

Co spowodowało ten olbrzymi wzrost pogłowia świńskiego, który dał nam w 1950 r. pełne zaspokojenie naszych potrzeb w mięsie? Spowodowała to polityka władzy ludowej, która stworzyła niezwykle

korzystne warunki dla hodowli przez zainteresowanie materialnie i przez dostarczenie w miarę możliwości pasz.

Jednakże ten wzrost pogłowia trzody nie następował przy niedostatecznie szybkim tempie wzrostu bazy paszowej. Jeżeli przyjąć produkcję żyta w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w 1950 r. 103. Jeżeli przyjąć produkcję jęczmienia w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w roku 1950 — 107. Jeżeli przyjąć produkcję ziemniaków w 1948 r. za 100 — to w 1950 r. wyniosła ona 139. Czyli mieliśmy nie tylko dysproporcję rozwoju między przemysłem i rolnictwem, ale te dysproporcje, specyficznie wyrażały się w dysproporcjach między wzrostem produkcji hodowlanej i nienadążaniem bazy paszowej. Wzrost produkcji hodowlanej był możliwy, dla tego, że państwo, które w roku 1948 eksportowało znaczne ilości zboża, zrezygnowało z tego eksportu i przeznaczyło go w dużym stopniu na paszę. Tym niemniej na przełomie roku 1950/51 zarysowało się, że baza paszowa jestła niemal 10 milionów sztuk świń niezupełnie dostateczna. W związku z tym nastąpiło pewne cofnięcie produkcji. Według danych, które posiadamy obecnie, to cofnięcie produkcji było stosunkowo niewielkie, znacznie mniejsze, aniżeli wahańa w pogłowiu świń w cyklach rozwoju kapitalistycznego. To wahańie było dlatego stosunkowo niewielkie, że państwo utrzymywało stale ceny latem i na jesieni 1950 r. w okresie znacznego nadmiaru podaży żywności.

Jednakże przy wzroście zapotrzebowania miasta, przy nowych 500 tysiącach ludzi, którzy przyszedli do przemysłu, transportu, komunikacji i budownictwa, przy jednoczesnym wzroście dobrobytu wsi i znacznym wzroście konsumpcji mięsa na wsi, to zmniejszenie pogłowia w okresie letnim, kiedy, zachodzi naturalne zwięzienie na rynku, dało wzrost spekulacji i zachwianie równowagi rynkowej w stopniu, który stworzył niezwykle

korzystne warunki dla hodowli przez zainteresowanie materialnie i przez dostarczenie w miarę możliwości pasz.

Jednakże ten wzrost pogłowia trzody nie następował przy niedostatecznie szybkim tempie wzrostu bazy paszowej. Jeżeli przyjąć produkcję żyta w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w 1950 r. 103. Jeżeli przyjąć produkcję jęczmienia w 1948 r. za 100, to wyniosła ona w roku 1950 — 107. Jeżeli przyjąć produkcję ziemniaków w 1948 r. za 100 — to w 1950 r. wyniosła ona 139. Czyli mieliśmy nie tylko dysproporcję rozwoju między przemysłem i rolnictwem, ale te dysproporcje, specyficznie wyrażały się w dysproporcjach między wzrostem produkcji hodowlanej i nienadążaniem bazy paszowej. Wzrost produkcji hodowlanej był możliwy, dla tego, że państwo, które w roku 1948 eksportowało znaczne ilości zboża, zrezygnowało z tego eksportu i przeznaczyło go w dużym stopniu na paszę. Tym niemniej na przełomie roku 1950/51 zarysowało się, że baza paszowa jestła niemal 10 milionów sztuk świń niezupełnie dostateczna. W związku z tym nastąpiło pewne cofnięcie produkcji. Według danych, które posiadamy obecnie, to cofnięcie produkcji było stosunkowo niewielkie, znacznie mniejsze, aniżeli wahańa w pogłowiu świń w cyklach rozwoju kapitalistycznego. To wahańie było dlatego stosunkowo niewielkie, że państwo utrzymywało stale ceny latem i na jesieni 1950 r. w okresie znacznego nadmiaru podaży żywności.

Jednakże przy wzroście zapotrzebowania miasta, przy nowych 500 tysiącach ludzi, którzy przyszedli do przemysłu, transportu, komunikacji i budownictwa, przy jednoczesnym wzroście dobrobytu wsi i znacznym wzroście konsumpcji mięsa na wsi, to zmniejszenie pogłowia w okresie letnim, kiedy, zachodzi naturalne zwięzienie na rynku, dało wzrost spekulacji i zachwianie równowagi rynkowej w stopniu, który stworzył niezwykle

(Ciąg dalszy na str. 3)

Zgnilizna moralna i szpiegowska robota łączyły się z wrogą działalnością przeciw Polsce Ludowej

LUBLIN (PAP)

W drugim dniu procesu przywódców dywersyjno-szpiegowskiej bandy — „Inspektora Zamajskiego”, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie, Sąd przesłuchaj oskarżonych: ks. Płonkę, herolda bandy Piłarskiego, ks. Rybę oraz przawinca zakonu OO. Bernardynów w Polsce — ks. Szeplaka.

Ks. Płonka, który do 1946 roku był gwardianem klasztoru OO. Bernardynów w Radecznicy, przyszedł do utrzymywania kontaktów z bandami podziemnymi. Oskarżony powołuje się na kapelana lubelskiego okręgu AK, pseudonim „Achilles”, który polecił mu, aby współdziałał z podziemiem z chwilą wyzwolenia ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej.

W dalszym ciągu zeznał ks. Płonka przedstawia sądowi okoliczności mordowania dokonanego przez bandę na członku PPR — Siedaku.

Przew.: Czy oskarżony nie mógł ostrzec Siedaka o groźnym mu niebezpieczeństwie ze strony bandy?

Osk.: Nie uważałem tego za swój obowiązek. Podobnie nie interesowa-

ł się ks. Płonka losami pracowników klasztoru Marii Miłoskiej, która została przez bandę uprowadzona z klasztoru a następnie zamordowana.

Herold „Inspektora” i b. członek mikolajczykowski PSL osk. Piłarski zeznał, iż po wyzwoleniu w r. 1945 został mianowany przez WIN agentem wywiadu obwodowy Zamość. Zadaniem jego było zbieranie wszelkiego rodzaju informacji szpiegowskich, które nadchodziły z terenu. Piłarski przyznał się, że zbierał te informacje, których treścią były m. in. dane dotyczące wojska i po opracowaniu ich — przysyłał sprawozdania zbiorcze swym przełożonym. Od połowy 1946 roku oskarżony objął funkcję „komendanta obwodu Zamość”. Stanowisko w wywiadzie objął po Piłarskim „Biały”.

Osk. ks. Ryba zeznał, że do wstąpienia do bandy namówił go ks. Płonka, który skontaktował go z heroldem bandy Piłarskim. Po nawiązaniu ścisłego kontaktu z bandą oskarżony ukrywał w klasztorze różnych jej członków.

za Piłarskiego o którym mówił, że nawet po aresztowaniu nakłaniał go do fałszywych zeznań.

Ks. Ryba zeznał dalej, że w 1947 r. nie ujawnił się, lecz kontynuował kontakty z podziemiem. Przyznaje również, iż brał udział w zaprzysiężeniu bandy Piłarskiego, po czym odbyło się uczczenie pijaństwo.

Przek.: Gdyby prowincjał zakonu wydał oskarżonemu zakaz współpracy z podziemiem, czy oskarżony zaprzestąłby swej przestępczej działalności?

Osk.: Tak, natychmiast bym jej zaprzestął.

Ostatni z oskarżonych składował zeznania prowincjałowi zakonu OO. Bernardynów — ks. Szeplak. Wypiera się on czynności zarzucanych mu przestępstw twierdząc, iż wydał dwa zalecenia do podległych mu klasztorów, aby nie zajmowały się polityką.

W toku odpowiedzi na pytania prokuratora, oskarżony przyznaje jednak, że te jego zalecenia sprzyjały uleganiu niektórym zakonnikom wpływom band podziemnych.

Na tym sąd przerwał rozprawę.

Bez industrializacji nie ma dobrobytu wsi

(Dokończenie ze str. 2)

miu znacznie większym, niż byłoby to usprawiedliwione rzeczywistym zaniepokojeniem pogł. a.

Jednakże wszystkie dane, którymi wówczas dysponowano wskazywały na to, że od marca rozpoczęła się nowy wzrost hodowli. Wskazywał na to zarówno wzrost cen psiat, jak i zainteresowanie chłopów akcją hodowlaną, sprzyjały temu specjalne uchwały przyjęte przez rząd w zakresie kontraktacji i premiowania, i były wszelkie dane do sądzienia, że trudności mięsne, które zaistniały w okresie letnim, w okresie jesienno-zimowym zostaną w znacznym stopniu złagodzone, a następnie zlikwidowane.

Jednakże te oczekiwania zostały zach. przez nowy czynnik, który wszedł w grę, a mianowicie przez częściowy nieurodzaj ziemniaków. Należy zważyć, że bardzo często rozlewane przez wroga klasowego, a zmierzające do panicznej oceny nieurodzaju ziemniaków. Jednakże fakt jest, że urodzaj ziemniaków w stosunku do zeszłego roku, na skutek długotrwałej suchości zmniejszył się, przy czym plony rozłożyły się nierównomiernie, mianowicie — o ile zupełnie dobrą urodzaje mamy na północno-zachodzie, jak np. w szczecińskim i koszalińskim, o ile stosunkowo niezłe urodzaje mamy w Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, to w szeregu innych województw sytuacja przedstawia się bardziej nieopomyślnie.

Jak wiadomo, ziemniaki ze względu na swą wagę i na warunki przech. związane z określonymi porami roku nie mogą się kompensować wzajemnie w obrębie województw, jeżeli chodzi o gospodarkę chłopską. Stąd nierównomierność urodzaju ziemniaków powoduje d. ko we trudności.

Czynnikami działającym ujemnie są również nie-sprzyjające warunki klimatyczne, w których przechodzą — jak dotąd — siew jesienny.

Z tego względu trzeba sobie powiedzieć jasno, że aby się do tego przygotować w całej pełni, że o ile mogliśmy w sierpniu uważać, że trudności na odcinku artykułów mięsnych i innych artykułów rolniczych są trudnościami przejściowymi i krótkotrwałymi — to obecnie, w obliczu oszacowania zbioru ziemniaków w roku 1951 i w obliczu nie sprzyjających warunków klimatycznych, w których przechodzą, jak dotąd, siew jesienny, trzeba stwierdzić, że trudności te będą bardziej długotrwałe.

Wydać zdecydowaną walkę kułacko-spekulacyjnemu szantażowi

Jednakże sama dysproporcja między rolnictwem i przemysłem i nawet sama ta dysproporcja w sposób ostry pogłębiona przez niepomysłne warunki klimatyczne 1951 r., nie wystarczy na wytłumaczenie tych trudności, które przeżywamy obecnie na rynku artykułów rolniczych. Wzrosty mięso: pogłowie zmniejszyło się tylko w pewnym, nieznacznie stopniu, wzrostu jednocześnie i to w znacznym stopniu konsumpcja wsi, a jednak wahania w podaży są znacznie większe, bez porównania większe, niżby to usprawiedliwiała wymienione okoliczności.

Wahania w zakupach absolutnie nie dają się dostatecznie wytłumaczyć tylko tymi stosunkowo drobnymi wahnięciami w pogłowie i wzrostem konsumpcji wsi.

O coż więc chodzi, co pogłębia i zaostrza trudności? Pogł. je i zaostrza fakt, że trudności te chcą wykorzystać elementy kułacko-spekulacyjne na wsi i elementy kapitalistyczno-spekulacyjne w mieście. Elementy te dążą do tego, żeby zamlasnąć i ekonomicznej robotników i chłopów i przeciwko nim swoją kapitalistyczną spójnię. Elementy te korzystają z trudności i dążą do wyrwania się spod kontroli polityki gospodarczej państwa. Elementy te dążą do zacięcia na nowo tych pozycji gospodarczych, z których zostały wyparte. Elementy te chcą wyrwać się spod kontroli władzy ludowej, chcą wyruszyć ceny artykułów rolnych, utrudnić krajowej industrializacji i usunąć hamulce dla wzrostu swych kułacko-spekulacyjnych zysków. Władza to na wielu przejawach życia gospodarczego. Weźmy zboże. Jak władza plan skupu zboża została w pełni, nawet z nadmiarem, wykonany w ciągu miesiąca sierpnia i września. Jednakże w październiku nastąpiło pewne zachwianie w wykonaniu planu skupu zboża. Ponadto jeżeli się przyjrzeć, kto nian wykonał i zanalizować szczegółowo, to okazywało się, że za to ogólna cyfra kryje się fakt wykonywania z nadmiarem, nawet czasem w skali rocznej, zobowiązań planu skupu zboża przez gospodarstwa biedniackie i część gospodarstw średniackich i systematycznego niewykonania już w sierpniu i wrześniu, a tym bardziej w październiku planu skupu, przez znaczna część gospodarstw kułackich.

Ważnym zagadnieniem kartofli. Jest jasne, że elementy kułacko-spekulacyjne usiłują wykorzystać słaby urodzaj kartofli, aby nie dostarczyć kartofli państwu, miastom, przemysłowi i wysub.ać ponad wszelką miarę ich ceny. Weźmy mięso — jest jasnym, poza sprawami wynikającymi z pewnego cofnięcia pogłowia, że elementy kapitalistyczno-spekulacyjne usiłują wstrząsnąć podaż, żeby wyzyskiwać na państwo. Właśnie jego polityki gospodarczej. Weźmy wreszcie zagadnienie należności rolników wsi: faktem jest, że zaległości w zakresie podatku gruntowego i FOR-u są poważne a przecież jest rzeczą niewątpliwą, że kiedy jak kiedyś, ale właśnie w obecnym roku pieniędzy na ulżenie należności podatkowych na wsi nie brakuje. Jest również niewątpliwym faktem, że w pierwszym rzędzie starają się wykroczyć od swoich zobowiązań finansowych wobec państwa elementy kapitalistyczno-spekulacyjne. Można by powiedzieć, że przecież elementy kapitalistyczno-spekulacyjne stanowią tylko część gospodarstw chłopskich, że dysponują tylko częścią masy towarowej, i że wobec tego ich działalność szkodliwa i wroga, sama w sobie, nie mogłaby spowodować tak ujemnych skutków. Ale jak wiadomo średniak, który jest centralną figurą naszego rolnictwa, tak jak średniak we wszystkich krajach, ma dwie dusze: duszę chłopa pracującego i duszę drobnego posiadacza. Wiadomo, że średniak waha się między tymi dwiema duszami i kiedy wieje wiatr wahań rynkowych i spekulacji, kiedy podnosi głowę kułak i spekulant, wtedy te wahania średniaka pogłębiają się i zaostrzają. W takich warunkach element kułacko-spekulacyjny udaje się tu i ówdzie zarazić gorączką spekulacyjną część średniaków. Dzięki czemu to się stało

możliwe? Przecież niewątpliwie na wsi polskiej układ polityczny jest korzystny dla władzy ludowej. Przecież niewątpliwie i biedota i średniak czują się związani z władzą ludową, perspektywę ich łączą się z rozwojem i umocnieniem władzy ludowej, przecież niewątpliwie i biedota i średniak posładają świadomość tego, co od władzy ludowej dzięki jej istnieniu i rozwojowi otrzymali. Jeżeli więc mimo tego korzystnego układu politycznego kułakowi udało się na bazie gospodarczej pchnąć odległą część średniaków do naruszenia obowiązków w zakresie dostaw towarowych i zobowiązań finansowych wobec państwa, to przyczyna leży w tym, że korzystny układ polityczny, który mieliśmy i mamy na wsi nie był ostatnio dostatecznie podparty przez aktywną działalność wszystkich ogniw partyjnych, społecznych i państwowych. Tu i ówdzie pod wzmocnionym naciskiem elementów reakcyjnych i kułackich dało się zauważyć osłabienie naszej aktywności i częstokroć pod przykrywką fałszywego tłumaczenia uchwały trykciej.

Tu i ówdzie tłumaczono uchwałę trykciej w ten sposób, że wroga nie należy zwalczać, że nie należy domagać się wykonania zobowiązań przez oby-

wateli, i tym fałszywym kłamliwym, nieprawdziwym interpretowaniem uchwały trykciej przykrywano brak ofensywności w działaniu i brak stanowczości w realizacji bieżących zadań.

Musimy postawić przed sobą pytanie, jakie są drogi przezwyciężenia obecnych trudności?

W głowie żadnego uczciwego człowieka i patrioty nie może nawet powstać myśl, aby szantażować kułacko-spekulacyjnych elementów, które marzą o tym, aby wywrócić naszą politykę gospodarczą i naszą politykę uprzedzającą, nie wydać zdecydowanej walki. Gdybyśmy tych kułacko-spekulacyjnych prób prędko nie obezwładnili, oznaczałoby to zgodę na grabież przez nich klasy robotniczej, osłabienie jej siły i utrudnienie procesu industrializacji. Rozumieją to również coraz bardziej chłopci — gdyż nieprzewidywalne kułacko-spekulacyjne szantaż oznaczałoby trwałe osłabienie chłopów pracujących mało, i średniorolnych, którzy idąc z kułakiem sami podcinałby swój dobrobyt, źródło którego stanowi industrializacja i całość polityki władzy ludowej, wzmocniłby pozycję kułaka na wsi i kreśliłby bliz na samych siebie.

Wszystkie zobowiązania wsi wobec państwa muszą być w pełni i terminowo wykonane

Chłopi pracujący mało i średniorolni muszą jak najprędzej w całej pełni zrozumieć, a nasza propaganda i agitacja musi im do tego pomóc, że sojusz robotniczo-chłopski nie może być jednostronny. Sojusz ten wyraża się między innymi na platformie gospodarczej. Wiadomo, że ustrój kapitalistyczny cechowała huśtawka cen. Władza ludowa robi koszt, czasem wielkich wysiłków finansowych, wszystko, aby nie dopuścić do powodującej wielkie straty dla chłopów huśtawki cen, na artykuły rolnicze. Weźmy rok 1948: spichrze nie mieściły zboża, trzeba było budować magazyny, forsować transport, organizować dodatkowy wyładunek, żeby ceny na zboże nie spadły, żeby chłop pracujący z tego powodu nie ucierpiał i żeby zboże w pełni zostało odebrane. Weźmy lato i jesień 1950 roku, towarzysze z terenu znają te sprawy, ludzie upadali ze zmęczenia w rzeźniach, chłodnie przyładowywano mięsem. Po co? Po to, żeby w miarę możliwości przyjąć całe mięso od chłopów, po to, żeby ceny nie spadły, żeby chłop pracujący nie ponosił strat. Czy słuszne jest i sprawiedliwe, żeby państwo ludowe i klasa robotnicza i cały naród ponosiły wielkie koszty, związane z utrzymaniem cen w okresie nadmiaru niektórych artykułów po to, żeby w okresie braku tych artykułów kułacko-spekulacyjne elementy usiłowały podbić te ceny? Rzecz jasna, że to jest niesłuszne. Muszą to zrozumieć chłopci pracujący mało i średniorolni i nasza propaganda i agitacja musi im zrozumienie tego w pełni ułatwić.

Nie można się zgodzić na szantaż kułacki, nie można się zgodzić szczególnie w obecnych warunkach, kiedy mamy do czynienia z ostrymi przejawami agresywności obozu imperialistycznego, amerykańskiego i neohitlerowskiego w stosunku do nas, do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Państwo, które by w takim okresie nie dbało o wzmocnienie swoich sił obronnych, nie dbało o roz-

budowę swojego przemysłu zbrojeniowego, nie dbało o to, żeby móc dostarczyć swej armii odpowiedniej ilości nowoczesnej broni i sprzętu, takie państwo nie zasługiwałoby na szacunek swojego narodu. I Polska Ludowa takim państwem nie jest.

Rzecz jasna, że jest to związane z wysiłkiem, poważnym wysiłkiem. Czy można w okresie tego wysiłku, który polega na tym, żeby wzmocnić walkę o pokój w oparciu o siłę, żeby agresor dobrze wiedział, że spotka się go — jak mówił tow. Stalin — w pełnym uzbrojeniu, czy można w takim okresie pozwolić na szantaż kułacko-spekulacyjny? Rzecz jasna, że na taki szantaż w ogóle, a zwłaszcza w o-

becnym okresie, pozwolić nie można. Dlatego nie ulega żadnej wątpliwości, że całe zboże, przewidziane do dostawy w ramach dekretu o planowym skupie, w terminach przez ten dekret przewidzianych, musi być zakupione we wszystkich województwach, powiatach, gromadach i od wszystkich gospodarstw bogatszych wiejskich, ani państwo, ani chłopci pracujący na wyłączenie się spod tego obowiązku nie pozwolą.

Dlatego rozumiacie jest, że ze względu na trudną sytuację, ziemniaczaną i na mały okres czasu, który z uwagi na porę roku pozostaje do skupu, zasła potrzebą wydania dekretu o obowiązkowym skupie ziemniaków i rozłożeniu tego obowiązku na poszczególne gospodarstwa dla wykonania tego obowiązku w krótkim czasie.

Nie ulega wątpliwości, że jest to słuszne i sprawiedliwe, gdyż potrzeby państwa muszą być zaspokojone i że klasa robotnicza nie może sama jedna ponieść kosztów wahań ryn-

kowych tym bardziej, że obowiązek dostaw z ziemniaków nie ogranicza praw swobodnego handlu nim dla chłopów.

Nie ulega także wątpliwości, że wszystkie finansowe zobowiązania wobec państwa muszą być w pełni i w terminie wykonane.

Jednocześnie państwo ludowe daje sobie dookładnie sprawę, że słabszy urodzaj kartofli może spowodować pewne trudności dla gospodarstw chłopskich. Stąd państwo ludowe uruchomiło już ze swoich zasobów znaczne ilości pasz treściwych, które w postaci śrutu będzie wydawać gospodarstwom chłopskim, dostarczając im tuczniczków na rzecz państwa. Ogłoszona na przeciąg jednego miesiąca akcja premiowania dostaw tuczniczków śrutem ma na razie charakter do-razny.

Ale nie ulega wątpliwości, że państwo ludowe uczyni wszystko, ażeby w szerokiej mierze przeprowadzić import pasz i stworzyć podstawy dla bardziej długofalowej pomocy hodowli.

Na straży ludowej praworządności i sojuszu robotniczo-chłopskiego

Jeżeli w rezultacie akcji naszego rządu i naszej partii doprowadzimy do pełnego wykonania zobowiązań towarowych i finansowych przez wszystkie województwa, powiaty, gromady, gospodarstwa to nie tylko poprawimy sytuację aprowizacyjną miast, ale okiełnamy kułacko-spekulacyjne elementy, przewyżcimy wahanie części średniaków umocnimy sojusze robotniczo-chłopski na nowym etapie. Wymaga to wzmocnienia siły partii, u-

bojownienia partii i wszystkich jej sojuszników oraz wzmocnienia siły władzy ludowej. Wymaga to wprowadzenia w pełni i na wszystkich odcinkach ludowej praworządności. Na czym polega ludowa praworządność? Ludowa praworządność polega przede wszystkim na tym, aby wrogów w ludowym państwie nie mógł szkodzić, nie mógł podnosić głowy, a za każde podnoszenie głowy — był karany.

Ludowa praworządność polega, po drugie, na tym,

ażby wszyscy obywatele wypełniali swe obowiązki, aby robotnicy produkowali, aby żołnierze polski bronili, aby chłopci ży-

wili. I ludowa praworządność polega na tym, aby nie było samowoli i bezprawia, ażeby były broniące i chronione prawa obywateli.

Stoi zagadnienie wzmocnienia praworządności ludowej przez wzmocnienie władzy ludowej przez u-bojowanie, uaktywnienie partii, przez skończenie z fałszywymi nastrojami, które często obserwujemy na terenie partyjnym — szczególnie zaś na terenie aparatu państwowego. Często słyszymy takie zgłoszenia: „Lepiej jest nie dociągnąć, niż przeciągnąć“.

Tu nie chodzi o to, żeby niedociągnąć czy przeciągnąć a o to, by wykonać zgodnie z linią partii partyjne i państwowe zadania, prowadzić prawidłową politykę walki z wrogiem, przestrzegania obowiązków

przez obywateli i pełnej ochrony ich praw.

Z tymi zgłoszeniami nastrojów trzeba skończyć. Jest to konieczny warunek wykonania planów skupu i zobowiązań wsi.

Trzeba przy tym uniknąć błędów, które miały czasem miejsce w zeszłym roku. Trzeba zrozumieć, że partia i rząd nie stawiają zadania likwidacji kułactwa, a stawiają zadania okiełniania kułacko-spekulacyjnych elementów, nie wykonywujących zobowiązań wobec Państwa.

Nie o likwidację kułacka chodzi, a o zmuszenie go do wykonania zobowiązań. To jest zasadnicza różnica.

Cała nasza praca musi być przeprowadzona w oparciu o biedotę i w sojuszu ze średniakiem. Wahań średniaków muszą być przewyżczone. Dlatego największym błędem, brzemieniem w daleko idące skutki, byłoby utożsamienie, nierozróżnianie między średniakiem a kułakiem — t.j. jak niedopuszczalnym byłoby naruszenie praworządności i samowola administracyjna w stosunku do ludności wsi, w tej liczbie i do kułaków.

Niewątpliwie od naszej energii i słusznej postawy zależy poprawa sytuacji aprowizacyjnej. Zdajemy sobie sprawę, że te zadania nie są łatwe. Ale zadania te są w pełni wykonalne. Wykonanie ich leży w naszej mocy. Zdecydowanie obywatelska i patriotyczna postawa mas robotniczych i chłopskich, okiełnianie elementów kułacko-spekulacyjnych zapewnią wykonanie zobowiązań wobec Państwa i stworzą bazę dla poprawy zaopatrzenia miast. Wykonując te zadania posuniemy się znacznie naprzód w przewyżczeniu i likwidacji obecnych trudności.

Komitet Centralny naszej partii i Prezydium Rządu wyrażają pełne przekonanie, że obecne trudności zostaną, dzięki wysiłkowi całego narodu, przewyżczone. W ten sposób stworzymy warunki do szybkiego marszu naprzód, do wzmocnienia budownictwa socjalizmu w naszym kraju, do wzmocnienia obronności naszego kraju, do wzrostu siły naszego kraju i dobrobytu, do zabezpieczenia jego niepodległości i szczęścia.

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego zatrudnia natychmiast Państwowe Zakłady Przemysłowe w Poznaniu. Adres wskaże „Głos Włp. nr K 1927. Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane z praktyką. K1927

10 samodzielnych pomocników krawieckich potrzebnych zaraz. Zgłoszenia: Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Krawców, Poznań, ul. 23 Lutego 64. 14357g

30 robotników niewykwalifikowanych na dobrych warunkach przyjmą natychmiast Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne PZE — Poznań-Starołka, al. Forteczna 12/14. K1925

10 tokarzy, 10 ślusarzy, 20 ślusarzy-tokarzy, 3 kowali-ślusarzy, 3 murarzy, 2 elektromonterów, 2 pracowników niewykwalifikowanych przyjmą zaraz Zakłady Remontowo-Montażowe Przemysłu Papierniczego w Krapkowicach, Oddz. w Poznaniu, ul. F. Dzierżyńskiego 284. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 7 do 15 w biurze Zakładu — adres jak wyżej. Wynagrodzenie zależne od kwalifikacji według stawek Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K1882

Robotników budowlanych i transportowych również kobiety, cieśli i murarzy na prace akordowe w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie przyjmie Poznański Zespół Budownictwa Przemysłowego Poznań, ul. K. Rokossowskiego 101. K1913

Lekarskie

Specjalista chorób płucnych dr M. Bałakowski, — przyjmuje w Poznaniu, Roosevelt 9, od 15-17, tel. 95-80. 14361g

Wolne posady

Krawcy wykwalifikowani, rzemieślnicy, maszyniarzy (na płaszcze damskie) potrzebni zaraz. Zgłoszenia: tel. 517-87. 14172g

Szwajcar samotny z utrzymaniem potrzebnym. Pałuszkiwicz, Poznań, Wawrzynka 53. 14363g

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K1856

Sprzedaż

Radio sprzedam. Poznań, Polna 26, m. 1. 14362g

Monterów na centralne ogrzewanie wodociągów-kanalizacyjnych i blacharzy przyjmie. Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Inst. Blacharzy i C. O. Poznań, ul. Armii Czerwonej 41. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego w Budownictwie. K1916

Księgowi na prace zlecone potrzebni. Oferuj „Głos Wielkopolski“ dla K1920

Bluzki nylonowe i żorzetowe

haftuje tanio i szybko (ręczny haft) R. Grzybowski, Poznań, Ratajczaka 27, II p. prawo. 14080g

Jadanie debowa sprzedam. — Poznań, Rutkowskiego 17a, m. 6 (Potworowskiego). 13816g

Wózek — autko dobrym stanie sprzedam. Poznań, Łękowa 12 m 10. 14358g

Sypialnie używana sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 66 m. 11, od godz. 19-21. 14337g

Motocykl „Wilek“ 100 cm sprzedam. Poznań, Szmarzewskiego 46/1. 14301g

Gospodarstwo 42 morgi, kompletne, przy szosie, z powodu starości sprzedam. Adres wskaże „Głos Włp. nr 14305g

Radio woskiej klasy sprzedam. Poznań, Sczanieckiej 1 m 16. 14309g

Kuono

Świeca samochodowa 14-18 m/m stare kupie każda ilość. J. Kamiński, Poznań, Dzierżyńskiego 61. Zgłoszenia: co sobotę, godz. 15-18. 14120g

Szuka lokalu

Samotny, spokojny poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty „Głos Włp.“ dla 14173g

Pokoju pustego plin poszukuje. Oferty „Głos Wielkopolski“ dla 14359g

Dwaj spokojni studenci medycyny poszukują pokoju umeblowanego. Oferty „Głos Wielkopolski“ dla 14308g

Dwóch studentów poszukuje pokoju, przy kulturalnej rodzinie. Oferty „Głos Włp.“ dla 14342g

Student z prowincji poszukuje pokoju, możliwe w śródmieściu. Oferty „Głos Wielkopolski“ dla 14330g

Panią pracującą poszukuje pokoju zaraz. Oferty „Głos Wielkopolski“ dla 14292g

Lokalu handlowego poszukuje zaraz. Oferty „Głos Wielkopolski“ dla 14083g

Lokalu handlowego, ewent. wspólnego poszukuje zaraz. Zgłoszenia: Wierzbicice 40 m 5. 14084g

Spokojny kawaler poszukuje niekremującego pokoju. Władysław Placzk Mosina, Stalingradu 22. 14344g

Zuby

36 proc. WYDATKÓW
NA URZĄDZENIA
KOMUNALNE

Miejska Rada Narodowa w Gdańsku przeznaczyła na rok 1952 przeszło 36 proc. wydatków na rozbudowę urządzeń komunalnych. W wyniku tego w 1952 roku przeprowadzone będą w Gdańsku remonty 978 budynków mieszkalnych. W ramach budownictwa ZOR-u robotnicy otrzymają w roku przyszłym 1750 nowych izb. Nastąpi również rozbudowa osiedli robotniczych.

WYCIECZKI DLA 100 000 LUDZI PRACY

W zorganizowanych przez ORZZ w Krakowie wycieczkach wzięło udział w okresie lata przeszło 100 000 robotników i członków ich rodzin. Wycieczki urozmaicone były występami zespołów artystycznych.

OSIĄGNIĘCIA CHŁOPÓW

Chłopi woj. szczecińskiego masowo przystąpi do jesiennej akcji melioracyjnej. W ciągu 15 dni przeprowadzili oni konserwację gruntów ornych, łąk i pastwisk na obszarze 2240 ha oraz drenowanie pól na 1460 ha.

NOWE JASKINIE

Ostatnio odkryto nowe jaskinie na Górze Gorgowej na południe od Dukli. Jedna z trzech jaskiń posiada 20 m wysokości, głębokość innych sięga do 2,5 m, lecz posadane przez nie komory następują przy puszczeniu o istnieniu innych jaskiń dotychczas nie zbadanych.

Uwaga!

Ze względów technicznych musimy przesunąć termin ogłoszenia naszego konkursu filmowego do wtorkowego numeru „Głosu”

Umieszczono: Zakłady Graficzne
Im. Kasprzaka. Przedsiębiorstwo
Państwowe, Poznań, ul.
Wawrzyniaka 39
K-2-14317

Inż. Fryderyk Topolski
dyrektor gen. Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego

Serdeczna socjalistyczna pomoc

Plan 6-letni przewiduje wybudowanie w Polsce 700 nowych obiektów przemysłowych. Niektóre z tych obiektów, jak Nowa Huta, będą gigantami przemysłowymi, jakich nie zna historia polskiego przemysłu i polskiego budownictwa przemysłowego.

Do roku 1955 wybudować mamy nową potężną hutę w Częstochowie, hutę stali szlachetnych w woj. warszawskim, olbrzymie siłownie (elektrownie) ciepłownicze i wodne m.in. w Jaworznie, Miechowie, Dąbrowie, fabrykę samochodów osobowych w Warszawie na Żeraniu, fabrykę samochodów ciężarowych w Lublinie, fabrykę motocykli w Warszawie, olbrzymie kombinaty chemiczne w Włocławku, Dworach, Kędzierzynie, cementownie w Wierzbicy, Opolu, Rębowcu. Wszystkim znane są nazwy uruchomionych już obiektów: wielkiego pieca w hucie Kościuszkofabryk, włókienniczych w Gorzowie, kwasu siarkowego w Włocławku, kombinatu bawełnianego w Piotrkowie, zakładów olejarskich w Brzegu i wielu innych. W Planie 6-letnim realizowane będą kanały Wschód-Zachód i Metro warszawskie.

Budownictwo przemysłowe naszych dni znamionuje nie tylko wzrost ilości wy, wyrażający się podniesieniem produkcji przedsiębiorstw budowlano-montażowych (w ciągu br. o 44 proc. w stosunku do 1950 r.) i podniesieniem produkcji biur projektowych (w ciągu br. o 60 proc. w stosunku do 1950 r.). Nastąpił również wzrost jakościowy, polegający na wykonywaniu od podstaw wszystkich robót związanych z budową nowych zakładów przemysłowych a więc robót budowlanych, instalacyjnych, a także montażu urządzeń i maszyn.

Wspaniałą rozwój budownictwa przemysłowego w Polsce możliwy jest jedynie dzięki pomocy ZSRR. Jeżeli zdać sobie sprawę z tego, że w Polsce przedrewolucyjnej zaplanowano własnymi siłami tylko dwa obiekty przemysłowe — Stalową Wolę i Mościce, to stanie się zrozumiałe, że brak u nas jeszcze dostatecznej ilości fachowców, zdol-

nych do zaprojektowania wszystkich tak wielorakich pod względem profilu i rozmiarów zakładów przemysłowych, jakie są obecnie u nas realizowane.

ZSRR posiada w tej dziedzinie olbrzymie doświadczenie i kadry świetnych fachowców. Projekty zakładów przemysłowych, urzędy i biura projektantów w biurach projektowych ZSRR lub przy znacznym udziale projektantów i ekspertów radzieckich. Współpraca projektowych organizacji radzieckich przy rozbudowie naszego przemysłu jest tym cenniejsza, że jedynie radzieccy fachowcy w tej dziedzinie posiadają — poza wysokimi kwalifikacjami ściśle technicznymi — niezbędne wykształcenie i wiadomości z dziedziny nowoczesnych socjalistycznych metod wykonawstwa i jego organizacji oraz umiejętności projektowania rozbudowy

przemysłu w proporcjach właściwych planowemu, socjalistycznemu budownictwu.

Również w dziedzinie wprowadzania nowej techniki do naszego budownictwa przemysłowego pomoc ZSRR odgrywa wielką i doniosłą rolę. Przykładem może być kombinat betonarski dla fabryki bawełnianej w Piotrkowie. Kombinaty takie, stanowiący olbrzymią formę stalową, przesuwany wzdłuż osi hali — pozwala na wykonywanie jednorazowo fragmentu hali o powierzchni 430 m². Zastępuje on równocześnie szalowanie i stemplowanie, zaoszczędzając około 240 m³ drewna. Dzięki urzędniemu grzejnemu emontowanemu w konstrukcji kombinatu, składowemu się z systemu rur parowych — przyspiesza on czas twardnienia betonu i pozwala na bardzo szybkie przesuwanie maszyn na nowe stanowisko robocze. Ponadto

kombajn pozwala na wykonywanie robót betonowych niezależnie od pory roku. Rzecz jasna, że kombinaty te wyzwalają znaczną ilość rąk roboczych, przede wszystkim kwalifikowanych cieśli.

Wzorem dla kombinatu radzieckiego, polscy inżynierowie: Wiślicki, Szubert i Janiczak stworzyli już nowe konstrukcje prototypowe, reprezentowane na otwartej w ubiegłym miesiącu Wystawie Techniki Budownictwa w Warszawie.

ZSRR dostarcza dla naszego budownictwa przemysłowego koparek, spychaczy, zgarniarków, dźwigów i innych maszyn budowlanych.

Budownictwo w ZSRR jest najbardziej zmechanizowane na świecie; jego przykład i metody mechanizacji w ZSRR są dla polskiego budownictwa nieocenionym wzorem. Nie posiadając jeszcze dostatecznie wysoko rozwiniętego przemysłu ciężkiego — podstawy wytwarzania środków produkcji — nie możemy dziś w tempie koniecznym dla realizacji planu 6-letniego budować nowych zakładów i nowych maszyn o dużej wydajności własnymi siłami.

ZSRR pomaga nam w tej najtrudniejszej dla nas dziedzinie. Zarówno jeśli chodzi o projektowanie jak i o dostawę urządzeń dla hut, elektrowni, siłowni, fabryk chemicznych, dla przemysłu naftowego, dla fabryk samochodów i cementowni.

Dla pełnego zrozumienia znaczenia pomocy ZSRR trzeba sobie jeszcze uświadomić, że dostawy radzieckie realizowane są na warunkach absolutnie nie hamujących rozwoju naszego przemysłu, a przeciwnie uwzględniających jego planowość i tempo.

W obliczu 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, którą lud pracujący Polski uczci nowymi zwycięstwami produkcyjnymi — oddaniem do użytku i uruchomieniem wielu nowych obiektów przemysłowych — pamiętać należy że warunki dla szybkiej budowy socjalistycznych podstaw wolności i szczęścia narodu polskiego daje nam szlachetna, bratnia pomoc narodu ZSRR.

Leopold Lewin

Pieśń o przyjaźni

... I znowu dzień żołnierskich trudów:

Onu, musztra, gwiazdki szarż —
Na wolnej ziemi wolnych ludów
Rozpoczął się ich wspólny marsz.

Pod wichru i pocisków świsły
Stukają do ojczyzny bram:
Wasia znad Wołgi, Stach znad Wisty —
Te same troski, wróg ten sam!

— Pójdziemy razem do ataku
Za naszą przyjaźń, za nasz wiek!
Tak pod gwiazdami na biwaku
Patrzę na Stacha Wasia rzekł.

I poszli. Grały pod Lenino
Ich automaty w huk, działy.
Wody przepłyną, wieki miną —
Pomnik braterstwa będzie stał.

Bo przyjaźń nie przychodzi darmo,
Lecz jak nienawiść, miłość, gniew —
Trwalsza nad granit, stal i marmur,
Jeśli ją scementuje krew.

Świecisz nam dzisiaj tu, w ojczyźnie,
Gwiazdą wśród innych wsi i miast —
Zapada wioska w Smoleńszczyźnie,
Bliska nam gwiazdo w wieńcu gwiazd!

Twe imię hartowane w dymie
Łopocze jak ognisty krzak,
Imię — zwycięstwo, płomień imię,
Imię — przyjaźni naszej znak!

Na widowni międzynarodowej

Nędza chłopów w krajach kapitalistycznych

„Zamożność gospodarzy w tych rejonach określa się według wysokości stosów nawozu znajdujących się przed domami”.

Powyższe zdanie, które polskiemu czytelnikowi, przywykłemu do mierzenia zamożności wsi wzrostem siły nabywczej chłopów i postępu mechanizacji rolnictwa, wyda się zapewne śmieszne, nie zostało bynajmniej zacierpięte z jakiejś powieści obrazującej życie kieleckie czy polskiej wsi w dziewiętnastym wieku. Można je znaleźć w książce ekonomisty francuskiego Pierre George pt. „Geografia ekonomiczna i socjalna Francji” w rozdziale opisyującym wsi w niektórych okęgach Lotaryngii. Jakże wymowna ilustracja — cofania technicznego francuskiego rolnictwa (a również i braku inwentarza, gdyż tych mniejszych gospodarzy jest większość) w tak uprzemysłowionym ośrodku jak Lotaryngia.

Tak więc w wieku dwudziestym, wieku przeobrażeń przyrody i cudów techniki, jedynym świadectwem zamożności francuskiego chłopstwa jest stos nawozu przed jego domem, we włoskim mieście powiatowym Matera 18 000 osób mieszka w jaskiniach wydrążonych w skałach; w Stanach Zjednoczonych olbrzymie pola łączy doskonała nawałnica słońca uprawy zbóż i bawełny, niszczącej wskutek korozji. W epoce, gdy na ogromnym obszarze ziemskiego globu przeprowadzona została reforma rolna, kładąca kres wyzyskowi i nędzy na wsi, we Włoszech 10 milionów ha ziemi należy do 20 000 rodzin obszarowych, które wykozystują ją przeważnie jako tereny połowów. We Francji przeszło połowa chłopów nie posiada w ogóle ziemi. W Hiszpanii, zwycięstwo Franco zwróciło magnatom ich latyfundiów, które rząd republikański rozparcelował pomiedzy chłopów.

Wyścig zbrojeń w krajach kapitalistycznych jest jeszcze bardziej przyspieszył proces ubożenia mas chłopskich. Rządy satelickie, skarcione przez Waszyngton za zbyt flegmatyczne tempo militarystyki, pospiesznie starają się „nadrobić stracony czas” i w tym celu dokładają starań, aby zredukować do minimum stopę życiową ludności. Polityka przygotowań do wojny odbija się poważnie i na położeniu chłopów.

Obok wzrastającej nędzy i groźby wyzucia z ziemi, położenie chłopów pogarszają jeszcze sprzeczności antagonistyczne na wsi, systematycznie pogłębiane przez rząd, który wykorzystuje je dla swoich celów. Chłop polski, którego Państwo Ludowe raz na zawsze wyzoliło spod morderczej „opieki” kulaka i na każdym kroku przychodzi mu z pomocą, zarówno techniczną jak i socjalną i finansową — nie mógłby zapewne uwierzyć, że we Francji, szczytując się „równością wszystkich obywateli”, niezamożni chłopci zdani są na łaskę lichwiarskich pożyczek, udzielanych przez tzw. miejscowe kasy kredytowe na bardzo wysokie procenty i to najczęściej w wypadku, kiedy zarząd kasy, złożony przeważnie z woijskich bogaczy, uznaje za „godnego zaufania” czyli inaczej mówiąc, za gwarantującego bezwzględnie uległość wobec wyższych. W ten sposób wszelkie pożyczki i zasiłki dostają się zamożniejszym chłopom.

Jeszcze jedną bolączką mas chłopskich w krajach satelickich jest osławiony

plan Marshalla, który skazuje niemal na wymarcie gospodarkę rolną tych krajów. W Niemczech Zachodnich, wskutek masowego importu amerykańskich konserw jarzynowych, warzywnicy niemieccy znaleźli się na progu bankructwa. We Francji słynna terpentyna francuska, produkt bogatych w żywicę lasów Landes, coraz bardziej ustępuje miejsca gorszej w gatunku terpentynie amerykańskiej, a wino musi Francja sprowadzać z Hiszpanii i Grecji. Ten stan rzeczy zredukował do minimum opłacalność produkcji rolnej, co z kolei powoduje wzrost bezrobocia na wsi. Życie chłopów staje się coraz cięższe. Większość z nich oddaje połowę swoich zbiorów właścicielom ziemi i jak pisze w swej książce George, „chłopi są stale podporządkowani kontroli obszarników i ich administratorów”.

„Kontrola” obszarników wyraża się, ostatnio bardzo często, w ekspedycjach karnych przeciw chłopom, tak jak to miało miejsce we wsi Narrosse, gdzie rodzina chłopca Darracq została brutalnie wświeślona za protest przeciwko przekształcaniu farmerów w nędzne płatnych robotników rolnych.

Chłopi francuscy, idąc za przykładem swych włoskich braci, podejmują nieubłaganą walkę z ustrojem, który skazuje ich na nędzę i poniewierkę. Podobnie jak w Kalabrii, Emilii, Lazio i innych okęgach chłopci włoscy zajmują ziemię latyfundiów, tworzą Komitety Ziemskie — ludowe organa walki o reformę rolną, manifestują na ulicach powiatowych miast pod hasłem „Chcemy ziemi, nie chcemy wojny” — tak we francuskich prowincjach Landes, Limousin, Płed-de-France, i innych masy chłopskie organizują strajki na znak protestu przeciwko „wizytom” Eissenhowera i zajmowaniu ziemi na lotniska, domagają się zwiększenia funduszy na inwestycje w rolnictwie, tworzą sztafety pokoju, które obiegają tysiące wsi. „Chłopi, którzy płacą najwyższą daninę krwi — mówili Thorez na XII Kongresie KPF — nie chcą posyłać swych synów na wojnę”.

Przykład chłopstwa krajów wyzwolonych, pracującego na swoim i dla siebie, szybkimi krokami zmierzającego do dobrobytu, wskazuje chłopom krajów uciskanych drogę do zwycięstwa. Kierowane przez klasę robotniczą, masy chłopskie na Zachodzie coraz mocniej pociągają szarpać łańcuchy, którymi polityka rządów satelickich przykuła ich do amerykańskiego rydwanu wojny. Nie zadowolili się one żadnymi połowicznymi, kompromisowymi rozwiązaniami kwestii rolnej, jakie im podsuwają ich wyzyskiwacze. M. in. premier de Gasperi proponował w swoim czasie częściowe wyłączenie obszarników z odszkodowaniem, czyli obrabowany musiałby jeszcze dopłacić złodziejowi za swą szkodę. Chłopi wiedzą, że tylko realizacja programu partii komunistycznych, domagającego się całkowitego wyłączenia latyfundiów i oddania ziemi tym, którzy ją uprawiają, może poprawić byt mas chłopskich i zapewnić pokojowy rozwój gospodarki rolnej. To doniosłe uświadomienie sobie przez chłopów celów, o które walczą, — raz bardziej poczynając niepokoi imperialistów. Dlatego poważnie przeszkadza ono w realizacji ich awanturniczych planów. M. D.

W rocznicę utworzenia Komisji Edukacji Narodowej

PIERWSZE MINISTERSTWO OŚWIATY

Jeszcze sto kilkadziesiąt lat temu w Polsce panowała średniowieczna niemal ciemnota. Wystarczy sięgnąć do starych źródeł historycznych czy literackich, by się o tym przekonać. Był to okres najgłębszego rozkładu całego organizmu państwowego. Upadek gospodarczy przejawiał się w ruinie i nędzy miast w zmniejszeniu się wytworczości rolniczej, w rosnącej nędzy masy chłopskiej. Kraj stał się terenem nieograniczonej samowoli grupy feudalnych magnatów, których siła i znaczenie oparte były na eksploatacji pańszczyźnianych chłopów. Polska w tym czasie przypominała miotany na wszystkie strony statek, którym już nikt nie kieruje.

Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy naprzód nieśmiało, a potem coraz głośniejszą zaczęli nawoływać do ratowania Polski od ostatecznego upadku.

W tym okresie i innych krajach Europy — zwłaszcza we Francji — odbywał się proces przezwyciężania resztek systemu feudalnego. We Francji, w przeddzień Rewolucji Francuskiej, narastał ruch postępowy. Atmosfera zbliżającej się rewolucji przenikała i do Polski. Wpływ, jaki na polskie życie umysłowe wywarła Rewolucja Francuska, możliwy był dzięki zachodzącym wewnątrz polskiego społeczeństwa procesom, dzięki toczącej się wtedy u nas walce sił przeciwnostawiających się najbardziej i skrajnym przeżytkom feudalizmu.

Żaden może odcinek życia społecznego nie był tak zabagniony w owych latach, jak szkolnictwo. Było ono całkowicie ovladnięte przez zakony — twierdzą strasznego obskurantyzmu. W szkołach zakonnych

uczono łaciny, układania jałowych pod względem treści oracji, panegiryków, pochwał i nekrologów. Nauka polegała na bezmyślnym wkuwaniu łacińskich tekstów, bez troski o to czy uczeń cośkolwiek zrozumiał. Siłą wdrażano do praktyk religijnych, rozpalało fanatyzm. W krzewieniu takiej „oświaty” dzierżyły prym szkoły zakonu jezuitów.

Pierwszą jaskółką zmiany była podjęta przez Stanisława Konarskiego reforma szkół pijarskich oraz założenie przez króla Stanisława Augusta — Szkoły Rycerskiej.

Reformę szkolnictwa umożliwiło zniesienie przez papieża zakonu jezuitów. Monopol na oświatę został wyrwany z rąk kleru. Można było pomyśleć o stworzeniu szkoły prowadzonej przez władzę świecką. W roku 1773 sejm uchwalił powołanie „Komisji nad edukacją młodzieży szlacheckiej” dozorującej.

Komisja Edukacji Narodowej — pierwsze Ministerstwo Oświaty w Europie — przeprowadziła gruntowną reformę całego szkolnictwa. Występując przeciwko staremu kierunkowi w nauce, oparła się ona na szkołę świecką, z której miały być usunięte dotychczasowe wpływy kościoła i rządu zakonników. Wyrugowany został z nauczania wyłączny dotychczas kierunek formalno-jezykowy, na korzyść realno-przyrodniczego. Komisja Edukacji Narodowej stworzyła podstawy do rozwoju kultury narodowej, wyzwalającej się spod wpływu kościelnego kosmopolityzmu. Język polski stał się językiem wykładowym zamiast łaciny. Jako przedmioty obowiązkowe wprowadzono zo-

ologię, botanikę i wychowanie fizyczne — przedmioty uważane przez jezuitów za „bezbżne”.

Komisja Edukacji Narodowej nie ograniczyła się tylko do zakładania szkół dla „młodzi szlacheckiej”, lecz również przystąpiła do organizowania sieci szkół w miasteczkach i wsiach.

Zasługą Komisji Edukacji Narodowej wreszcie było stworzenie pierwszych w Polsce zawodowych i świeckich kadr nauczycielskich.

Obskurantom w zakonnych sukienkach takie szkolnictwo się nie podobało. Rozpowszechniali wśród szlachty plotki, że „prześwieta Komisja głupstwa jednego na ucznia każe, że mądrych chce wygubić”, prowadził wojnę podjazdową na wszystkich frontach. Rezultatem takiej długotrwałej i systematycznej propagandy stał się z czasem masowy sabotaż szkół Komisji ze strony szlachty. Konfederacja Targowicka — ratując „od postępców” „religię moralność i duchowieństwo” — znieszczyła dzieło Komisji Edukacji Narodowej. Zdradcy i wrogowie narodu jak ognia bali się oświaty.

O okresie, w którym powstała Komisja Edukacji Narodowej, Prezydent Polski Bolesław Bierut, powiedział: „Czcimy tradycję tego okresu, ponieważ odzwierciedla on historyczną walkę dwóch nurtów: walkę ludzi postępowych i światłych z uprzywilejowaną warstwą magnatów, ze wszechnictwem, które — jak to czyni i dziś — przeciwstawiało się zaciekle jakimkolwiek dążeniom do ulżenia doli mas ludowych”.

St. O.